Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Nr. 334. Stanisławów, niedziela 26. grudnia 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P.K.O. 150923

Telefon Nr. 151

Podziękowanie.

Wielce Szan. Panu Dr. Małaniukowi, Dr. Niemczewskiemu, Dr. Kubisztalowi i Dr. Hackerowi za nader troskliwą opiekę, jaką otaczali nasze dziecko podczas ciężkiej choroby składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. Jakóbowie SCHMERZLEROWIE

Z opłatkiem.

Żadne może ze świąt nie stało się na tyle świętem narodowem, co Boże Narodzenie w Polsce. Zaden naród nie stworzył tyle zwyczajów, związanych z tem uroczystem świętem co Polska, nie uczcił święta Narodzenia Pana tylu pieśniami, co my w kolendach.

Święto Bożego Narodzenia w Polsce owiane jest nieprzepartym czarem legendy i mitu, falą radości i wesela, poruszającą cały naród, stwarzającą nastrój pogody i szczęścia.

Stary polski zwyczaj każe święto Bożego Narodzenia przyjąć z życzeniami dobrej woli. Rokrocznie składają sobie znajomi i życzliwi życzenia szczęścia z okazji Narodzin Pana, — Twórcy nowej epoki w życiu ludzkości, epoki która według Jego zasad wiary ma być okresem miłości i miłosierdzia.

I my dzisiaj w święto narodzin Mesjasza, spieszymy z życzeniami do naszych Przyjaciół i Sympatyków. Na służbie naszej skromnej, pełnionej w obronie polskiej kultury i polskiego prawa narodowego i państwowego do tego kraju, trwamy i trwać chcemy nadal, a dumni jesteśmy, że placówka nasza zjednała sobie i zjednywa z dniem każdym coraz szerszy krąg osób uznających potrzebę i zasługę naszego pisma.

Do tych osób przedewstkiem i do całego społeczeństwa polskiego, zwracamy się z naszemi życzeniami.

Niech szczęście i zadowolenie Ich i całej polskiej społeczności będzie następstwem szczęścia i dobra całego Narodu polskiego. Bo nic ponad Naród! W niem i z niego płynie dobro jednostki, a niema trwałego dobra jednostki poza dobrem całości narodowej.

Odrodzona Ojczyzna, dźwigająo się ze stupięćdziesięcio letniej niewoli, nie mogła dotąd opanować trudności bytu własnego. Szczególnie rok bieżący wstrząsnął silnie duszą Narodu całego, doprowadzająo nawet do wzajemnych walk bratobójczych. Nie pora teraz rozstrząsać szczegóły tej tragedji i czynić komukolwiek takie czy inne zarzuty. Przeciwnie w uroczystej chwili Swięta rzucić musimy zasłonę na wzajemne wady i braki i stwierdzić, że wszyscy Polacy poza wyrzutkami, w obłędnem szaleństwie chyba ulegającymi wpływom i namowom nurtujących dziś destrukcyjnych prądów społecznych — chcą po-

tężnej i silnej Polski. Tragedją naszą jest nieumiejętność zrozumienia się wzajemnego.

Wiele się o tem teraz mówi i pisze, czas jednak już i pora przystąpić do urzeczywistnienia pragnień całego Narodu. Ufierzmy w czynów stal, dość już słów próżnych, przystąpmy do konsolidacji społeczeństwa polskiego.

Naród musi wejść w siebie, skupić się i wytworzyć wytyczną linję niewzruszoną postępowania na przyszłość.

Zwłaszcza my Polacy na kresach najboleśniej odczuwamy rozgardjasz i chaos myśli i czynów, które nie pozwalają Narodowi i Państwu wejść na jasną drogę pomyślnego rozwoju.

Od nas właśnie wyjść musi już nie szczery apel ale przykład konkretny: silnej konsolidacji wszystkiego, co szczere polskie. Nikogo odtrącić nie wolno od wspólnej pracy, nikomu też jednak nie wolno uchylić się od tej pracy dla Narodu i Państwa.

Oby w dzień Bożego Narodzenia narodził się w Polsce nowy duch obywatelski i społeczny.

To są nasze zwięzłe, lecz z głębi serca płynące życzenia dla Państwa naszego, dla Narodu polskiego, dla wszystkich Polaków razem i każdego z osobna.

Nowy Wojewoda stanisławowski.

W sobotę, dnia 18 b. m. zjechał do naszego miasta nowomianowany Wojewoda stanisławowski p. Władysław Korsak.

Zmiana na stanowisku Szefa najwyższej naszej Magistratury państwowej jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla całego społeczeństwa, dlatego też podajemy garść szczegółów o Osobie i dotychczasowej działalności p. Wojewody. Uważamy za swój obowiązek tembardziej to uczynić, że na ten temat krążyły o p. Wojewodzie Korsaku, jako bezpośrednio nieznanym w naszej dzielnicy najprzeróżniejsze, częstokroć bardzo sprzeczne wersje.

P. Wojewoda Korsak pochodzi ze Sławuty na Wołyniu; do gimnazjum uczęszczał w Równem, a wyższe studja odbywał w Kijowie i Petersburgu. W ten sposób całą swą młodość przepędził p. Korsak nie w b. Kongresówce a na Kresach i w Cesarstwie, gdzie działalność Polonji o wiele więcej była uciskana i nadzorowana niż w guberniach Królestwa i gdzie też nie było zupełnie tarć politycznych w łonie samego społeczeństwa polskiego, a wystąpić silnie musiała pełna solidarność narodowa. Działalność ta musiała w pierwszym rzędzie dążyć do ochrony elementu polskiego przed wynarodowieniem przez żywą pracę oświatową w tajnych szkołach polskich i czytelniach.

W takiej właśnie pracy od najmłodszych już lat brał p Korsak bardzo żywy udział. Już jako gimnazjasta w Równem organizuje tajną bibljotekę dla ludności polskiej cywilnej a drugą dla Polków, służących w tamtejszym garnizonie. Tę samą pracę kontynuuje na uniwersytetach

---

Dr STEF. SKWARCZYŃSKA.

Gwiazdka i dzieci.

Jeśli dla każdego okres Bożego Narodzenia jest okresem wypoczynku i radości w gronie najbliższych, to dla dziecka okres ten jest czemś więcej — jest dziwnem, tajemniczem misterjum, w którem potęgi niebieskie widocznie biorą udział w jego drobnem życiu. Oto z pierwszą gwiazdką aniołek odrywa się od nieba, by mu przynieść błyszczącą choinkę, oblepioną piernikami i cukierkami, by zrealizować najskrytsze marzenia pod postacią lalki lub konika.

Któż z nas nie pamięta z lat „sielskich, anielskich“ tego rozmodlenia, którem biło mu serce na tygodnie przed uroczystym dniem wilji? Któż nie pamięta nagłych trwóg, niezwykłego niepokoju, gdy się powinęła komu noga, czyli zasłużył na klapsa od mamusi w tym okresie, w którym grzeczność była warunkiem, sine qua non, odwiedzin Aniołka? A ten nastrój dnia wigilijnego — podniosły, nadprzyrodzony niemal — nastrój z jakim chyba pasterze spieszyli oglądać w żłobku — cud!! Kto oczekiwał kiedykolwiek na odezwanie się piskliwego dzwonka w tajemniczo zamkniętym salonie — ten przyzna, że dla dziecka okres Bożego Narodzenia, to okres intenzywnego przeżywania wzruszeń natury religijnej i wzruszeń pełnych poezji.

Nieraz dają się słyszeć zdania, że jest rzeczą niepedagogiczną podawać dziecku za prawdę to co prawdą nie jest. Że dziecko doskonale może się obejść bez bajki o aniołku przynoszącym choinkę a będzie się równie cieszyć podarkami od rodziców z okazji Bożego Narodzenia.

Nikt nie może potępić tej tezy, że przed dzieckiem nie wolno kłamać; ale też nie każdy zechce się zgodzić na to, że ubranie pewnego zwyczaju w szatę zjawiska nadprzyrodzonego — jest kłamstwem.

Wreszcie czy naprawdę dla teorji wolno być tak okrutnym i pozbawiać dziecięta tej przepięknej, czystej, uduchowionej poezji — jaką dla niej jest ów widomy kontakt ze światem duchów? A dodajmy, że i ten moment nie jest pozbawiony walorów wychowawczych.

Dziecko chcąc zasłużyć na względy aniołka stara się być grzeczne, posłuszne — i do tych jego wysiłków bezwarunkowo do łatnich przyłącza się pewna wyższa pobudka: spodobać się aniołkowi, który tresurę dziecka (jaką często jest mniej umiejętne wychowanie małego dziecka) przemienia w dobrowolną, na własnym wysiłku opartą pracę nad sobą. Wreszcie wierzenie to kształci u dziecka fantazję w kierunku bezwzględnie dodatnim — a nikt nie zaprzeczy, że każda władza duszy musi być kształcona, bo każda jako dar Boży na to zasługuje.

Sięgnijmy do wspomnień i wskrzeszmy te godziny w latach najmłodszych, z których nasza wyobraźnia starała się stworzyć najbardziej idealną, najbardziej uduchowioną postać, której wartby był ów wyśniony aniołek. A rośnie to się w głowie od białych, pachnących piór, od gwiazd i słońc, od szat różowych i cienkich!

Przeciwnicy nieobałamucania dziecka posługują się jako argumentem i tem, że prędzej czy później czeka dziecko bolesne rozczarowanie. Że w małej duszyczce urasta do rozmiarów tragedji fakt, że to nie aniołek... ale mamusia.

Nie trzeba przesadzać. Faktem jest, że dziecko w najmłodszych latach nie jest w stanie pojąć świata nadzmysłowego, bez przedstawienia go sobie w sposób zmysłowy. Pojęcie czystego ducha, jakim jest Bóg i jego Aniołowie nie jest dostępne dla umysłu dziecka, któremu można mówić o nim jeśli mu się poda wyobrażenie starca z siwą brodą i skrzydlatego posłańca. Z biegiem czasu kształci się w dziecku zdolność abstrakcyjnego myślenia — i wtedy upostaciowanie schodzi na drugi plan. Jeśli przedtem kontakt ze światem duchów najlepiej się wyrażał przylatywaniem aniołka, to teraz ów kontakt nie potrzebuje aż choinki wigilijnej, aby się stać oczywistym. O tyle się więc zmniejszy ta rzekoma tragedja dziecięcej duszy o ile coraz bardziej samodzielnie dojrzewają jej zdolności spekulacyjne.

Ale przedewszystkiem — stajemy tu w obronie piękna tych wspomnień w pragnieniu, by i dzisiejszym dzieciom nie odbierano różowych i błękitnych wrażeń zrodzonych z blaskiem wigilijnej gwiazdki.

Być może nawet, że bezwzględna prawda we wszystkiem, twarda nieustępliwość wobec jej postulatów zdobędą sobie większą ilość głosów — ale, jeśli przyjdzie do ich oceny sercem, nikt nie zechce chyba zdobyć się na danie dzieciom w ten dzień świętej i od wiek wieków pełnej legend — twardego chleba prozaicznej rzeczywistości i mogąc mu go ustroić w śliczną, czystą, chrześcijańską baśń o aniołkach schodzących z nieba ku grzecznym i pełnym dobrej woli.

---

w Kijowie i Petersburgu a następstwem jej było skazanie Go w roku 1918 na czteroletnie zesłanie na Sybir."

Po wybuchu rewolucji w r. 1917 wraca p. Korsak z zesłania do Kijowa i tu odrazu wchodzi w wir bardzo intenzywnej wówczas pracy społecznej i narodowej. Zostaje wybrany do Rady miejskiej kijowskiej, a imieniem Polaków zasiada w Centralnej Radzie, będącej niejako Sejmem powstającej ukraińskiej republiki naddnieprzańskiej.

Kiedy jednak rząd ten w rokowaniach pokojowych z Austrją i Niemcami, podpisał osławiony traktat brzeski, którego ostrze skierowane było przeciwko najżywotniejszym interesom Narodu polskiego i zaczął uprawiać politykę wybitnie progermańską, dzisiejszy nasz Wojewoda wystąpił na posiedzeniu Rady z ostrym protestem, piętnującym to postąpienie i ostentacyjnie złożył swój mandat. Z tego powodu musiał p. Korsak opuścić Kijowszczyznę i przez Wschodnią Małopolskę i Lwów udał się do Warszawy.

Przy sposobności nadmieniamy, że we Lwowie nie brał p. Korsak udziału w zebraniach młodzieży polskiej, jak mylnie podało jedno z pism lwowskich.

Po przybyciu do Warszawy zostaje p. Korsak, jako obznajomiony z administracją i samorządem, powołany na stanowisko starosty w Radzyminie. Funkcję starosty tam pełnił do początku r. 1922, a w pamiętnym r. 1920 bierze na czele policji czynny udział w sławnej obronie tego miasta przed hordami bolszewickiemi. Rozwój tego powiatu a zwłaszcza jego samorządów ma p. Korsakowi bardzo wiele do zawdzięczenia.

Jako urzędnik państwowy zdała stoi od wszelkiej roboty politycznej w partyjnem znaczeniu, to też nie odpowiadają prawdzie wiadomości, jakoby w r. 1922. miał p. Korsak kandydować do Sejmu z listy „Wyzwolenia".

W ocenieniu zdolności administracyjnych powołuje Go M. S. Wewn. do Województwa warszawskiego na stanowisko Naczelnika Wydziału samorządowego, a z początkiem r. 1926 zostaje mianowany Wicewojewodą warszawskim.

Działalność p. Wojewody za czasów zaborczych jak i w odrodzonej Polsce znajduje wyraz w odznaczeniu Go orderem „Polonia Restituta".

Obecnie zaś po przejściu na emeryturę dotychczasowego Wojewody p. Des Loges'a, obejmuje p. Korsak Województwo stanisławowskie. Jak z krótkiego tego szkicu biograficznego i działalności publicznej widać, zyskuje stanisławowskie Województwo w osobie nowego Wojewody człowieka o wysoce wyrobionym zmyśle narodowym i społecznym, wytrawnego znawcę samorządu, tej bodaj że najważniejszej komórki naszej struktury państwowej a co najważniejsze, Obywatela-Polaka, obznajomionego najdokładniej ze stosunkami kresowemi.

To też, jakkolwiek p. Wojewoda będzie musiał dopiero zapoznać się ze specyficznymi warunkami naszego życia lokalnego, to jednak dotychczasowa Jego działalność umacnia nas w tem przekonaniu, że rychło odszuka w swej działalności tą właściwą drogę, po której kroczyć pragnie całe nasze społeczeństwo nie tylko dla dobra swego ale przedewszystkiem Narodu i Państwa.

U progu nowej działalności p. Wojewody Korsaka na stanowisku tak ważnem i odpowiedzialnem, składamy Mu życzenia pełnego powodzenia w kierowaniu naszem Województwem kresowem.

Emanuel Smith



najpoważniejszy kandydat na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, przewódca demokratów, obecny gubernator New Yorku, przeciwnik prohibicji i Ku—Klux—Klanu.

Osobliwości grodu Rewery.

Aby skończyć z Sapieżyńską trzeba jeszcze nadmienić o Stanisławowskiem „krematorjum", jakie na miejscu dawnego pasażu z wielkim sumptem i okazałością wystawili Gartenbergowie. Nie palą tam jeszcze dotąd zwłok nieboszczyków jako że cmentarz katolicki chwała Bogu dość obszerny a Żydzi zafundowali sobie wreszcie obszerniejszy, ale styl i wygląd „pasażu" z pewnością przeznacza go na ten cel.

Niedaleko „krematorjum-pasażu" wznosi się gmach Województwa i Magistratu. Nic o nim nie można napisać, bo gmachu nawet, gdzie Władze się mieszczą nie wolno teraz krytykować. O katedrze gr.-kat. trzeba powiedzieć, że specjalny komitet ładzie ją odnowił i dawny pozostały po Jezuitach, którzy dobrowolnie ofiarowali swój kościół Rusinom, styl romański przerobił a wieżom nadał wdzięczny i lekki styl chińskiej pagody. Cudne są też wewnątrz malowidła ścienne, z których szczególnie „raj" grozę budzi.

Następnie przy ładnym placu, otoczonym zewsząd kamienicami stylowemi, zamieszkałemi wyłącznie przez wierny lud Izraela mieści się kościół farny, sławna kollegjata stanisławowska. Sławna jest z tego, że Sienkiewicz odbył w niej pogrzeb Wołodyjowskiego i kazał jego prochom spocząć w podziemiach kościoła.

Kościół ma wprawdzie tendencję powolnego zapadania się w ziemię, jest jednak bardzo pieczołowicie utrzymywany, co świadczy dodatnio o gorliwości parafjan. Podziw i wzruszenie budzi zwłaszcza dom stojący za kościołem, który mimo swego wieku i kompletnej zmurszałości nikomu jeszcze nie zawalił się na głowę.

Stąd przez schludną uliczkę św. Stanisława, przy której dla specjalnego uczczenia Świętego nie mieszka ani jeden katolik dostajemy się na milnchay i patyną artystycznie wykonanych kramików ozdobiony plac Trynitarski.

Plac ten nazwę swą otrzymał od OO. Trynitarzy, którzy przy nim mieli swój konwikt i kościół. Wielebni ci Ojcowie — jak wiadomo — wielkie oddawali usługi całemu ówczesnemu społeczeństwu a zwłaszcza ludności kresowej, gdyż głównem ich zadaniem było wykupowanie z jassyru tatarskiego i tureckiego jeńców pobranych z Polski.

Może tedy na tą pamiątkę do dziś dnia na placu tym odbywają się targi, przy czem rolę Tatarów i Turków z powodzeniem odgrywają rozbiezni kramikarze i przyjezdni kupcy, którzy skórę zdzierają już nie z jeńców ale z wolnych obywateli, rekrutujących się przeważnie z przedmieść i wsi. Niema już natomiast niestety czcigodnych OO. Trynitarzy, którzyby stanąć mogli w obronie obdzieranych ze skóry.

Zato jednak do dziś stoi a raczej trzyma się jeszcze klasztor potrynitarski. Za czasów austrjackich w klasztorze tym pomieszczenie znalazł sąd obwodowy a na obszernym dziedzińcu urzędował od czasu do czasu kat, wieszając delikwentów.

Tam miało, między innymi, odbyć się także stracenie sławnego zbójnika karpackiego Dobosza, na którego cześć tut. Dyrekcja kolejowa otworzyła niedawno przystanek kolejowy w Jaremczu pod nazwą: „Kamień Dobosza".

Dziś historyczny ten budynek, który powinien być dawno rozebrany, a utrzymywany jest tylko z głębokiego pietyzmu dla zabytków rodzimej architektury nie ma już nad drzwiami grozą budzącego napisu: „C. k. Sąd obwodowy", bo sąd Austrjacy jeszcze delożowali rzekomo na skutek doniesienia do prokuratorji jednego z tut. adwokatów.

Ponieważ jednak Austrja należy już „niestety" także do historji, nasze władze uznały „Baufälligkeit" budynku za austrjackie gadanie i dały tam locum „Związkowi strzeleckiemu" i „Kołu powiatowemu inwalidów Rzpltej", uważając widocznie, że strzelcy są młodzi i zwinni, więc gdyby się coś waliło, to przez okno jeszcze wyskoczyć zdołają a inwalidom, na których tyle się już w czasie wojny i po wojnie waliło, nic to nie zaszkodzi. Na placu trynitarskim jest jeszcze szpital wojskowy, mieszczący się w dawnym pałacu Potockich i sławnej Zofji Kossakowskiej (na jej to cześć nazwano jedną z najpiękniejszych ulic naszych „Zosiną Wolą"), po których jednak zostały tylko resztki na bramie wjazdowej w postaci emblematów rodowych.

Możnaby jeszcze o naszych osobliwościach i zabytkach dużo pisać (nie mówiąc już o osobliwościach i typach samych mieszkańców woln. i król. miasta Stanisławowa z przyległościami — o tych może kiedy indziej) nie chciałbym jednak wzbijać nas w dumę, że naprawdę Stanisławów jest takiem muzeum zabytków i osobliwości (a może boję się trochę, bym zanadto nie znudził), dlatego też na tem kończę swoje skromne uwagi, wyrażając nadzieję, że wzruszą one może choć troszkę interesowane strony i kompetentne Władze do zajęcia się tem co do nich należy. *X.*

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Hasła niemieckiego katolicyzmu.

Społeczeństwo polskie zasklepione w swoich biedach i dość ograniczone w zainteresowaniach mało wie o duchowych prądach przeorywujących glebę umysłową, choćby u najbliższych sąsiadów. To też podwójnie cenną jest każda informacja, która przyjdzie jako wiew od zewnątrz w formie autentycznej.

Do takich trzeba zaliczyć artykuły drukowane w krakowskim „Czasie" we wrześniu omawiające „duchowe prądy w niemieckim katolicyźmie", pióra barona von Sodena, znanego katolickiego działacza i kilkuletniego korespondenta z Warszawy do pism niemieckich. Autor stara się ogólnie scharakteryzować typ niemieckiego katolicyzmu; zapewnia, że nie reprezentuje on bezwzględnego powrotu do myśli scholastycznej, ale opierając się oczywiście na objektywiźmie umie cenić i te pozytywne korzyści, które dał indywidualizm wieku **XVIII.** i **XIX.** pewne wysubtelnienie duszy, zrozumienie konkretnych i specjalnych zagadnień, świadomość odpowiedzialności i nowoczesne samopoczucie. W ten sposób opiera się ona na tradycji wieków, wchłaniając wszystkie ich zdobycze.

Hasło „wspólności" ciągle na ustach zwłaszcza młodzieży — grozą prawom jednostki, czy to poszczególnego człowieka, czy narodu, czy państwa; ale ta „wspólność" postawiona należycie wysoko może jedynie przezwyciężyć anarchję panującą pomiędzy poszczególnemi jednostkami państwowemi.

„W dziedzinie metafizycznej chodzi o wyrugowanie dziś tak modnego i rozpowszechnionego kultu państwa. Niekatolickim jest kult idei narodowej, o ile ją podnoszą do wartości absolutnej, zajmującej na ziemi wobec człowieka miejce Boga". „Ideje narodowe i polityczne jej wcielenie państwo, podlegają objektywnym prawom porządku świata i są obowiązane do międzynarodowej współpracy" — przy czem powinny zrezygnować z cząstki swojego „ja" na rzecz ogólnoludzkiego dobra, tak jak jednostka rezygnuje z cząstki swojego „ja" na rzecz narodu.

Programem katolicko-społecznej akcji w Niemczech jest solidarność interesów poszczególnych klas społecznych w ramach gospodarstwa narodowego, opierająca się na chrześcijańskim poglądzie o godności jednostki i o sprawiedliwości w ustosunkowaniu zarobków i zysków. Praktyczne wykonanie tego programu nie zdołało się jeszcze ułożyć w jednolitą formę; ścierają się tu jeszcze dwa kierunki: „kierunek romantyczny" wierzący w możność powrotu do stanowego ustroju gospodarstwa i drugi kierunek „przyjmujący dzisiejszą kapitalistyczną technikę gospodarczą i apelujący do katolickiej jednostki, aby natchnęła istniejące formy duchem wspólności i solidarności". Oba poglądy łączą się w żądaniu polepszenia warunków bytu pracowników nie przez doraźne środki zaradcze polityki społecznej, lecz przez gruntowną przebudowę ustroju gospodarczego.

Program katolicyzmu społecznego, to niełatwy eklektyzm, ale uniwersalizm, którego żądały największe duchy ludzkości; uniwersalizm ten ma za cel właściwą miarę i harmonję wszechrzeczy. Dlatego — powtarza autor jeszcze raz — katolicyzm ratuje z prądu liberalizmu to co godne ratowania: poszanowanie dla wartości jednostki; żąda „objektywnego porządku i ładu ponad wszelkie anarchiczne i demagogiczne zakusy, strzeże objektywnych praw wspólności tam, gdzie Bóg położył granicę osobistej samowoli, a zwłaszcza przeciwstawia owe prawa wybujałościom kapitalistycznym anarchji gospodarczej, zachowując nowoczesne formy techniki gospodarczej".

„Cenimy wysoko wartości indywidualnej narodowej kultury, lecz podtrzymujemy prawa ludzkiej solidarności przeciwko narodowej i państwowej anarchji, gdy samolubna dysharmonja chce wkraczać w dziedziny boskiego porządku. Odrzucając nowoczesne pojęcie wszechpotęgi państwa uznajemy jednak konieczność silnej dłoni państwa, broniącego nas od wschodniego bezrządu. Wszystkie ideologje krystalizujące się z przyrodzonych i uprawnionych dążeń natury ludzkiej przyjmujemy, aby je postawić we właściwym do siebie stosunku, dlatego opieramy się potężnym herezjom socjalizmu i faszyzmu, jako nowoczesnym tyranom chcącym w imię państwa i klasowości zgnieść wszystko co ludzkie i co wolne.

Święto strzeleckie

z okazji złożenia „przyrzeczenia strzeleckiego" przez Oddział stanisławowski, d. 19. grudnia 1926

W przeddzień tej uroczystości w sobotę odbyły się wieczorem wielkie ćwiczenia taktyczne Związku strzel. wraz z hufcami szkolnymi i innymi oddziałami P. W. pod kierunkiem oficerów instrukcyjnych.

W niedzielę rano Oddziały „Strzelca" stanisławowskiego wraz z przybyłymi delegacjami ze Sniatyna, Kołomyji, Stryja i Czortkowa wyruszyły z koszar 48 p. p. przy dźwiękach muzyki wojskowej i ustawiły się w zwartych szeregach pod wodzą swych komendantów na placu przed kościołem farnym. Po mszy św. przemówił do Strzelców ks. major Ziółkowski, następnie przybyły w tym celu delegat Okręgu Lwów ob. Osostowicz w krótkiej żołnierskiej przemowie zachęcił do pracy i umiłowania pięknej i bogatej w tradycję idei strzeleckiej dla dobra i obrony Rzeczypospolitej. Poczem odczytał 10 punktów prawa strzeleckiego i rotę Przyrzeczenia strzeleckiego, którą odkrywszy głowy, z palcami jak do przysięgi w górę wzniesionymi powtarzała słowo w słowo dzielna kompanja strzelecka.

W uroczystości uczestniczyli Wojewoda Korsak, Generał Kowalewski, Burmistrz Chowaniec, Zarząd Związku strzeleckiego z prezesem ob. Chłopeckim na czele, delegacja Zw. Legjonistów, grono oficerów tut. Garnizonu oraz licznie zgromadzona publiczność. Po skończonej uroczystości dostojni uczestnicy pospieszyli przed płytę Nieznanego żołnierza, by tam odebrać defiladę wojska i drużyn strzeleckich, które ze swym sztandarem przemaszerowały przy dźwiękach muzyki 48 p. p. Tu dopiero, w czasie defilady podziwiać można było doskonałą podstawę i żołnierski wygląd tych młodych żołnierzy nie z poboru lecz z idei i ducha.

W południe przy wspólnym obiedzie polowym, przy gawędzie żołnierskiej otworzyły się i zespoliły serca strzeleckie. Prezes Chłopecki wyrażając myśl i uczucia zebranych wzniósł pierwszy toast na cześć Głowy Państwa Prezydenta Mościckiego, następnie nadewszystko w tym gronie umiłowanego Marszałka Piłsudskiego, a w końcu na cześć przybyłych delegatów i gości. Z setek piersi zabrzmiały pieśni, dawne śpiewki legjonowe, które w zwycięskie boje prowadziły pierwszych strzelców, a obecnie wychowują i rozniecają najlepsze i najszlachetniejsze uczucia strzeleckiej młodzi. Przed rozejściem się wysłano hołdowniczą depeszę do Marszałka Piłsudskiego jako Twórcy idei strzeleckiej, która dała Polsce uświadomionego, narodowego żołnierza.

Wieczorem, na zakończenie uroczystości Teatr Fredry odegrał sztukę Sieroszewskiego „Bolszewicy". W lożach reprezentacyjnych obecni byli: Wojewoda Korsak, Generał Kowalewski, Burmistrz Chowaniec, Senator Dobrucki i inni.

Za to zainteresowanie się naczelnych Władz naszych życiem „Strzelca", jak też Dow. Garnizonu i 48 p. p., a w szczególności Referatowi P. W. za pomoc i ułatwienia w urządzeniu Swięta strzeleckiego, za wyszkolenie drużyn, zorganizowanie ćwiczeń i capstrzyka, użyczenie kwatery gościom składa serdeczne podziękowanie Zarząd Związku strzeleckiego w Stanisławowie.

Arcyksiążę Albrecht



kandydat na tron węgierski.

Swięto młodzieży rękodzielniczej.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. „Jedność“ Młodzieży rękodzielniczo-handlowej.

W niedzielę, 19-go b. m. obchodziła polska młodzież rękodzielniczo-handlowa a z nią całe nasze mieszczaństwo, Swięto poświęcenia własnego sztandaru.

Swięto to, które świadczy o rozwoju organizacji młodzieży, miało bardzo uroczysty następujący przebieg:

O godzinie 9·30 rano wyruszył z lokalu Stow. przy ul. Romanowskiego pochód członków „Jedności“ i delegacyj młodzieży ze Lwowa, Stryja, Bohorodczan, Tyśmienicy i Marjampola ze sztandarami w towarzystwie swych przodowników ze Zjednoczenia Mieszczan polskich do Kollegjaty na uroczystą Mszę św., podczas której nastąpiło poświęcenie sztandaru. Uroczystego tego aktu dokonał ks. Prałat Piaskiewicz, w obecności p. Wojewody Korsaka, p. generała Kowalewskiego, prezesa Chowańca i Rodziców Chrzestnych. Następnie o godzinie 11-tej w pięknie udekorowanej sali teatralnej Stowarzyszenia „Jedność“ odbyło się przyjęcie sztandaru z rąk ofiarodawczyń przez Młodzież. Przy tej okazji wygłoszono kilka przemówień.

Pierwszy przemówił ks. kanonik Figura ze Lwowa, sekretarz Związku młodzieży „Jedność“, wzywając przyszłych naszych mieszczan do pilnego i sumiennego zaprawiania się już za młodu do służby Narodowi i Społeczeństwu. Następnie zabrał głos, uproszony na Ojca chrzestnego sztandaru, p. Wojewoda Korsak, który wyraził radość, że pierwsze Jego kroki w Stanisławowie skierowały się właśnie do młodzieży mieszczańskiej i podkreślił wielkie znaczenie Mieszczaństwa polskiego szczególnie na Kresach. Zakończył p. Wojewoda wyrażeniem nadziei, że młodzież rękodzielnicza idąc śladami swych przewodn. i kierowników, odegra w przyszłości ważną rolę w mieście i stanie się ostoją, na której silnie oprzeć się będzie mogło Państwo.

Nastąpiły wreszcie przemówienia p. Prezesa Zarządu miasta W. Chowańca imieniem miasta, p. Prezesa Organizacji Nar. p. Cebuli, p. Prezesa Zjednoczenia Mieszczan Dąbrowskiego, ks. proboszcza Bossaka, a wreszcie kapelana młodzieży ks. Kummera, który gorąco podziękował Komitetowi, który pod przewodnictwem p. prezesowej Chowańcowej urzeczywistnił projekt ufundowania Młodzieży sztandaru.

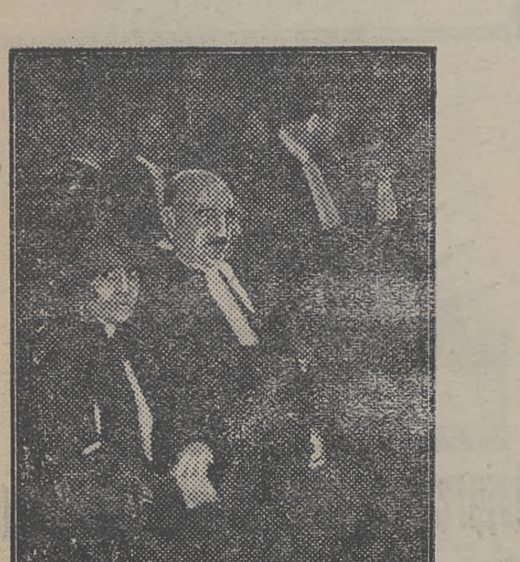
Nastąpiło wbijanie gwoździ przez Rodziców Chrzestnych, delegacje wojskowości, Władz, oraz liczne delegacje różnych stowarzyszeń z Miasta i prowincji.

Wieczorem odbyła się Uroczysta Akademja przy szczelnie zapełnionej sali.

Podkreślić też należy, że tak w pochodzie, jak i całej uroczystości wzięła udział Harmonja kolejowa zupełnie bezinteresownie.

Ciesząc się z tak pięknego rozwoju „Jedności“, składamy i my przy tej okazji stowarzyszeniu życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Pani Lambrino



morganatyczna pierwsza małżonka księcia Karola rumuńskiego (byłego następcy tronu) przegrała wytoczony mu w Paryżu proces o wysokie odszkodowanie.



Gumowa łódź motorowa

płynąca z szybkością 12 klm/g. wynalazku inżyniera niemieckiego. Kadłub łodzi po objęciu motoru pomieścić się może w kieszeni.

KRONIKA.

***OD REDAKCJI.** Wszystkim Prenumeratorom naszym jakoteż Czytelnikom naszego pisma przesyłamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt“.*

Nowy Wojewoda stanisławowski p. Władysław Korsak przybył do Stanisławowa w sobotę dnia 18. bm. P. Wojewodę przybywającego w towarzystwie p. Wicewojewody Kencowicza, który wyjechał naprzeciw do Chodorowa, oczekiwali na dworcu reprezentanci Władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych oraz kompanja honorowa Policji Państwowej. Po przywitaniu i odbyciu przeglądu kompanji honorowej odjechał p. Wojewoda do tymczasowego swego mieszkania w Województwie. Już następnego dnia wziął p. Wojewoda udział w Swięcie strzeleckiem i w uroczystości poświęcenia sztandaru młodzieży rękodzielniczej „Jedność“. W następnych zaś dniach przedstawiali się nowemu p. Wojewodzie Szefowie Władz i Urzędów oraz reprezentacje zrzeszeń społecznych między innemi także Organizacji Narodowej. W poniedziałek 20. bm. odbył już p. Wojewoda podróż inspekcyjną do Kołomyji.

(s) **Osobiste.** P. Stefan Nowak, referent w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie mianowany został kierownikiem Starostwa w Rawie Ruskiej.

Wenta przedświąteczna Dorocznem zwyczajem odbyła się dnia 19 grudnia w naszem mieście pod protektoratem JWPana Wicewojewody Koncowicza tradycyjna Wenta. Społeczeństwo tutejszego Województwa na odezwę Pana Wicewojewody świadome celu Wenty nie poskąpiło ofiar w naturze i gotówce. W niedzielę już o godz. 4-tej popołudniu tłumy publiczności wypełniły wielką salę Sokoła, gdzie przy dźwiękach muzyki kolejowej wśród wesołego nastroju zakupywano bardzo tanio artykuły świąteczne. Możemy więc już dziś podzielić się z czytelnikami radosną wiadomością, że tegoroczna Wenta nie wypadła finansowo gorzej jak w latach ubiegłych. Jak zdołano na razie obliczyć, dochód z Wenty wynosi w przybliżeniu około 4.000 zł. Kwota ta zasili po połowie kasę T. S. L. oraz miejscowe zakłady dobroczynne.

Ćwiczenia W. P. w Stanisławowie. Dnia 18 b. m. odbyły się pierwsze nocne ćwiczenia tutejszych oddziałów P. W. zaaranżowane przez majora Kuszelewskiego, a uświetnione obecnością przybyłych licznych oddziałów strzeleckich z okazji składania przyrzeczenia. Zwyż dwa bataljony pod dowództwem kpt. Rybki, po smacznej przekąsce w koszarach, przy dźwiękach orkiestry 48 p. p. s. k. wyruszyły dnia tegoż z bronią w kierunku Opryszowiec. Marsz ubezpieczony, zaskoczenie nieprzyjaciela, nawiązanie z nim styczności i walki ogniowej, zainteresowały młodzież wprost niesłychanie. Powrót do koszar około godziny 21-ej, smaczna kolacja i radosna gwara młodzieży dnia następnego podniosła wysoko praktyczne i propagandowe znaczenie takich ćwiczeń. Jedynie młodzież tutejszego seminarjum, prawie ze łzami w oczach opowiadała, że pozwolenia na udział w ćwiczeniach ze strony Władzy szkolnej niestety nie otrzymała.

Ostatni termin subskrypcji na dzieło „Listy Jana Matejki z lat 1863—1881“ upływa z dniem 31 b. m. Do tego dnia przyjmuje zgłoszenia Zarząd Domu Matejki, Kraków, ul. Florjańska 41.

(s) **Ze spraw miejskich** We wtorek dnia 21. grudnia br. odbyło się posiedzenie komisji finansowo budżetowej Rady miejskiej, na którem przyjęto projekt prowizorjum budżetowego funduszu administracyjnego na pierwszy kwartał roku 1927 (Rok budżetowy liczy się obecnie w myśl wydanego rozporządzenia ministerj. od 1-go kwietnia do 31. marca) Prowizorjum budżetowe dla przedsiębiorstw miejskich gazowni, rzeźni i taboru znajdzie się na porządku dziennym komisji zaraz po świętach Bożego Narodzenia tak, że przed końcem grudnia b. r. przedłożone będzie całe prowizorjum budżetowe Radzie miasta. W czwartek dnia 23. b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta, z którego sprawozdanie pomieścimy w następnym numerze naszego pisma.

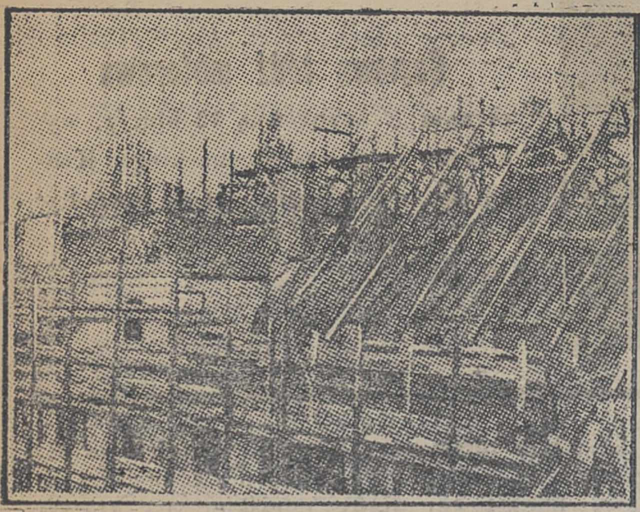
(s) **Mieszkania dla bezdomnych.** Z powodu katastrofalnego braku mieszkań w Stanisławowie postanowił Magistrat przystąpić w roku bieżącym do budowy domów mieszkalnych na miejskich gruntach przy ul. Halickiej, by w ten sposób przyjść z pomocą niezamożnym obywatelom naszego grodu w pierwszej zaś linji tym, którzy bądź to własnego mieszkania nie posiadają lub też zajmują mieszkania w domach walących się. W połowie listopada b. r. dokończono budowy. Są to 4 jednopiętrowe budynki (z mansardami) liczące razem 88 mieszkań o jednej lub dwu izbach z przynależnościami. W ostatnich dniach mógł zatem Magistrat przystąpić do rozdziału mieszkań i w tym celu powołał do życia 4 Komisje obywatelskie, które miały się zająć zbadaniem stosunków majątkowych zwyż 300 petentów, starających się o mieszkania w tychże budynkach. Komisje badały przedewszystkiem stan dotychczasowych mieszkań petentów na miejscu a także i stosunki majątkowe i na podstawie ich opinji uchwalił Magistrat obsadzić stojącą do dyspozycji ilość mieszkań najbardziej potrzebującymi i na poparcie zasługującymi kandydatami. Czynsz wynosi za mieszkania jedno izbowe 8 do 16. zł. za dwu izbowe 31 zł. do 41 zł. zależnie od wielkości. Obecnie sprowadzają się już nowi lokatorowie do tych budynków i będą mogli obchodzić Święta Bożego Narodzenia w mieszkaniach wynajętych bez... kosztów pośrednictwa i wysokiego odstępnego.

(s) **Zapomogi dla bezrobotnych.** Magistrat zwrócił się do Rządu z prośbą o przyznanie funduszów na cele niesienia pomocy bezrobotnym, których niestety wielka ilość (przeszło 1000 rodzin) w naszem mieście. Wprawdzie jest nadzieja uzyskanie takiej subwencji, to jednak potrzeba nagła i kwestja udzielania doraźnych wsparć bezrobotnym stała się aktualną z nastaniem zimy przynajmniej na czas do końca marca 1927 r. ku kiedy bezrobotni będą mogli znaleźć pracę Magistrat przeznaczył zatem znaczniejszą kwotę narazie z własnych funduszów na te cele i przystąpił do akcji zapomogowej. Od kilku dni falangi bezrobotnych, zalegające korytarze Magistratu, otrzymują asygnaty na bezpłatny pobór drzewa i mąki. Wydawnictwo asygnat odbywa się na podstawie zestawień i wykazów dostarczanych systematycznie przez Zawodowe Związki robotnicze i przeprowadzonych przez Wydział opieki społecznej Magistratu badań co do potrzeby petentów.

Komunikat. W Worochcie warunki śniegowe i atmosferyczne bardzo dobre. Odjazd na kurs narciarski w niedzielę 26. grudnia o godz 6·45. Nocleg i wikt na miejscu zapewnione.

S. N. O. P. T. T.

Zamek królewski w Warszawie



Odnawianie zamku (frontów) postępuje naprzód pod kierownictwem prof. Skórewicza.

(s) **W sprawie oświetlenia ulic w Knihininach.** Pragnąc zadość uczynić słusznym zresztą, na wiecach wyrażonym życzeniom szerokich sfer ludności, zamieszkałej w przyłączonych do Stanisławowa gmin. Knihinin-miasto i Kolonja, postanowił Magistrat, nie zważając na połączone z tem wydatki, ustawić na ruchliwszych ulicach tych dzielnic lampy naftowe względnie elektryczne, gwoli rozproszenia ciemności tam panujących. I tak ustawiono w dzielnicy Knihinin-Kolonja 71 lamp naftowych a w dzielnicy Knihinin-miasto 10 lamp elektrycznych i 15 „kitsonów". Żywot jednak tych lamp jest niepewny a we wielu wypadkach już się skończył albowiem zaledwie w kilka dni po zaprowadzeniu światła powybijali nieznani sprawcy szyby w latarniach lub potłukli lampy elektryczne a część lamp naftowych wprost skradli. Wypadki te powtarzają się jak dotychczas systematycznie. Pomijając już wyrządzoną w ten sposób szkodę, którą ponosi gmina i obywatele tych dzielnic, zmuszeni nadal błądzić w ciemnościach podmiejskich — wyłania się kwestja, jak sprawę oświetlenia tychże dzielnic rozwiązać?! Niezawodnie ma się tu do czynienia z jednostkami a może grupą opryszków, w których interesie właśnie leżało względnie leży usuwanie oświetlenia z pewnych ulic. Nie pomogą tu posterunki policyjne, od których oczywista nie można się domagać, ażeby pilnowały przez całą noc wszystkich latarń i wyławiały niszczycieli i złodzieji grosza publicznego. Uważamy jednak, że w pierwszej linji obywatele i mieszkańcy w mowie będących dzielnic powinni sami we własnym interesie zwracać uwagę na całość urządzeń oświetlenia publicznego i oddawać w ręce Władz bezpieczeństwa tych szkodników lub przynajmniej ich wskazywać — inaczej nie może być mowy o rozwiązaniu kwestji oświetlenia ulic w Knihininach.

Zaproszenia na raut w Kasynie Polskiem w dniu 5 I. 1927 otrzymać można w godzinach urzędowych Akad. Koła Stanisławowiaków w lokalu „Młodzieży Polskiej" we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—1-ej i od 6—7 wieczorem. Przypomina się zarazem, że komitet liczący się z trudnościami toaletowemi na zaproszeniach wyraźnie zaznacza, że jedynie strój wizytowy jest obowiązujący. *Komitet.*

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Chaim Hefter, lat 56; Simon Semel, lat 48; Karolina Chrzanowska, lat 48; Paweł Huk, lat 38; Mikołaj Danyluk, lat 79; Jan Ognisty, lat 75; Debora Berler, lat 20; Lea Sara Mahler, lat 90; Lea Gras, lat 17; Eugenja Guglewicz, lat 60; Mariem Zahler, lat 50; Abraham Josel Weitzner, lat 80; Stefanja Saniak, lat 1½; Wolf Lindenbaum, lat 69; Honorata Nowotarska, lat 83; Mariem Weinstock, lat 55 i Teodor Medwid, lat 60.

Zarząd Związku Strzeleckiego w Stanisławowie składa podziękowanie p. M. Tilgowej za niezwykle staranne przygotowanie obiadu w swej stołowni na 120 osób w dzień „Święta strzeleckiego", doskonałą i sprawną usługę, oraz przystępne ceny.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie Wielce Szan. P. Dr. Janowi Guttowi za nader skuteczną pomoc lekarską i wprost ojcowską pielęgnację podczas choroby mej żony.

1-1-1182 **J. Weitzen.**

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się interesowanym do wiadomości, iż z dniem 1. stycznia 1927 powołuje się z powrotem do życia Towarzystwo byłych Austrjackich Weteranów Wojskowych w Stanisławowie z filjami w Buczaczu i Haliczu.

Ażeby umożliwić dalsze istnienia tegoż Towarzystwa wzywa się wszystkich byłych Panów członków rzeczywistych, jakoteż Panów mających zamiar wstąpienia do Towarzystwa do zgłoszenia się w godzinach popołudniowych od 4—7 w lokalu WPanów a to: Miasto do WPana Marcina Rosta, ul. Sapieżyńska 3, Belweder i Knihinin do WPana Orzechowskiego, Belweder Ugodna, kolej i Knihinin Kolonia do Pana Gerstmana, restauratora obok dworca kolej.

1-1 1181 **Zarząd.**

Wynik wyboru z Walnego Zgromadzenia gospodnio szynkarskiego. Na odbytem w dniu 7-go grudnia 1926 — w obecności Instruktora Stowarzyszeń Przemysłowych WP. Starosty Dra Włodzimierza Mihułowicza — Walnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego i przem. pokrewn. w Stanisławowie wybrani zostali: jako przełożony p. Haubenstock Maurycy, jako zastępca przełożonego p. Schweisser Kazimierz. Do Wydziału: pp. Ackermann Józef, Färber Maurycy, Feldbau Maks, Flieg Karol, Gerstman Jakób, Händler Salomon, Haubenstock Filip, Iwaniec Filip, Karczewicz Feliks, Kohn Szaja, Knihatko Stanisław, Kramarczyk Mikołaj Michał, Kremnitzer Leon, Kwiatkowski Tadeusz, Schein Naftali i Sobel Szmerl. Jako zastępcy Członków Wydziału: pp Borg Rachmiel, Fleischer Jakób, Hargesheimer Antoni, Klahr Pinkas, Krzyżanowski Eustacy, Landman Markus, Schmidt Jan i Skrętowicz Emiljan. Do Sądu polubownego: pp. Ackerman Józef, Gerstman Jakób, Greifinger Józef, Hargesheimer Antoni, Haubenstock Maurycy, Helmich Jan, Karczewicz Feliks, Knihatko Stanisław, Małaszyński Ferdynand, Sobel Jeruchim, Schein Naftali, Schweisser Kazimierz. Jako zastępcy członków Sądu polubownego: pp. Klar Mojżesz, Krattenstein Aron, Lieblich Selig, Schorman Rafael, Staf Jan i Wojciechowski Stefan. Do Komisji kontrolującej: pp. Berger Juda, Krowicki Władysław i Lindner Saul.

(s) **Zgłaszanie pretensji o odszkodowanie wojenne.** W sprawie odszkodowań wypłacanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych rodzinom inwalidów i poległych b. żołnierzy armji Stanów Zjednoczonych z wojny światowej, Ministerstwo Spraw Zagr. podaje do wiadomości, że uchwalony przez Kongres Stanów Zjedn. termin 5 letni od daty śmierci lub utraty zdolności zawodowej żołnierza, w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie, został obecnie przedłużony na dalszych 5 lat, t. j. do lat 10 od daty wypadku. Interesowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania lub którym odmówiono przyznania odszkodowania z powodu upływu 5-letniego terminu, mają więc możność dalszego o nie starania się. Osobami uprawnionemi do ubiegania się o odszkodowanie są: a) wdowa po zabitym wzgl. żona weterana, inwalidy i dzieci, również nieślubne i adoptowane oraz b) rodzice zabitego lub weterana — inwalidy — lecz tylko w tym wypadku, gdzie niema osób w poprzednim punkcie wymienionych. Podania o odszkodowanie mogą być kierowane bezpośrednio do biura weteranów w Waszyngtonie (United States Veterans Bureau, Washington) lub należycie ostemplowane do Min. Spraw Zagranicznych.

100 000 samochodów „Ford" w ciągu siedmiu lat. Niedawno fabryka Forda w Kopenhadze wypuściła 100.000 samochodów. Wysoka ta cyfra została osiągnięta po siedmiu latach, gdyż pierwszy samochód Ford zmontowany został w kopenhaskiej fabryce dnia 26 października 1919 r. W owym czasie dzienna wytwórczość fabryki wynosiła 10—14 samochodów, podczas gdy na wiosnę r. b produkcja doszła do 240 wozów dziennie. Fabryka rozpoczęła działalność w starym, wynajętym budynku. Wkrótce trzeba było znacznie rozszerzyć pomieszczenie, gdyż zapotrzebowanie szybko wzrastało. Zakupiono teren w Południowym Porcie Kopenhagi, gdzie niebawem stanęła nowa wielka fabryka. Latem roku 1924 została ona wykończoną i Towarzystwo przeniosło się do nowego gmachu. Wielka kopenhaska fabryka Forda położoną jest znakomicie, okręty o wielkiej pojemności przybijają do samej fabryki, a zmontowane samochody wjeżdżają bezpośrednio z linji montażowej na statki, które przewożą je do Gdańska, Rygi, Helsingforsu, Sztokholmu, Göteborgu i Oslo. Zwiedzający podziwiają obszerną, jasną i doskonale wentylowaną fabrykę, która bezwątpienia jest jedną z najbardziej nowoczesnych i wzorowo urządzonych w Europie. Jest ona zbudowaną na tych samych zasadach, jakie stosowane są przy budowie wszystkich fabryk Forda na całej kuli ziemskiej. Do budowy użyte zostały najlepsze materjały. Dzięki systemowi transporterów, który ogromnie udoskonalono i zastosowano we wszystkich działach fabryki, niema niepotrzebnego przenoszenia materjałów, gdyż transporterzy przynoszą je prosto na miejsce gdzie są potrzebne. Fabryka ma na celu wyrób rzeczywiście pierwszorzędnych samochodów po możliwie niskich cenach. Fakt, że do chwili obecnej zbudowano 100.000 samochodów Ford jest wymownym dowodem, że cel ten został osiągnięty i że publiczność jest z wozów zadowoloną. Wspomnianych 100 000 samochodów sprzedanych zostało do krajów całej północnej Europy, włączając w to i Polskę. Nie będzie przesadnem twierdzenie, że samochód Ford dokonał prawdziwej rewolucji w zagadnieniach transportowych tych krajów gdzie konie w znacznej mierze zostały zastąpione przez siłę mechaniczną. W Polsce organizacja Forda rozrosła się w ostatnich latach do tego stopnia, że upoważnieni przedstawiciele oraz przedstawiciele reperacyjni Forda znajdują się prawie w każdem mieście, ku pożytkowi licznych właścicieli Fordów, których zastępy szybko wzrastają.

Jan III. Sobieski pod Wiedniem był pierwszym Polakiem, który sam walecznie rozgromiwszy Turków, zdobył sobie przeto sposobność przekonania się, jak cudowną jest dla naszego organizmu prawdziwa wiedeńska mokka! Dlatego rozkazał założyć w Polsce pierwsze kawiarnie i po każdej uczcie królewskiej uraczał swych dostojnych gości prawdziwą wiedeńską kawą magnacką. Tą samą kawę magnacką pierwszej sorty sprowadził i rozpowszechnił obecnie w Polsce rodowity wiedeńczyk Juljusz Meinl. Tylko w jedynej jego składnicy przy ulicy Kazimierzowskiej, l. 18. w lokalu przedwojennym Fy. Ch. Spund, nabyć można na gwiazdkę wszystkie prawdziwie wiedeńskie specjały świąteczne.

Wieczór Starokawalerski. Jak nas informują organizuje się komitet starych kawalerów, który ma zamiar urządzić tradycyjną i znaną z powodzenia zabawę dnia 5 lutego 1927.

Datki. Na budowę szkoły w Klepkach składa 2 zł. Stanisław Sawa, kierownik w Tomaszowie.

Księżniczka Ileana,



domniemana narzeczona arcyksięcia Albrechta węgierskiego.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Krwawe zajścia w Dźwiniaczu.

(!) W dniu wczorajszym rozeszła się po mieście naszem wieść, że w kopalni wosku ziemnego „Ozokeryt" w Dźwiniaczu przyszło do krwawych zajść między robotnikami a policją, udaliśmy się zatem natychmiast do kompetentnych czynników z prośbą o ściśle informacje, wedle których sprawa przedstawia się następująco:

Jeszcze w połowie listopada robotnicy kopalni „Ozokeryt" wszczęli akcję cennikową, żądając 100% podwyżki dotychczasowych płac. Jednakże Dyrekcja kopalni, wiedząc, że w razie odmowy robotnicy podejmą strejk, już w dniu 26. listopada br. wypowiedziała wszystkim pracę i sprowadziła nowych robotników. W dniu 21-go grudnia przyszło na tem tle do krwawych zaburzeń. Oto wydaleni robotnicy w liczbie 150 zaczęli w zwartej gromadzie podchodzić ku kopalni, chcąc zmusić łamistrejków i nowoprzyjętych do porzucenia pracy. Znajdujący się w kopalni oddział policji pod komendą Tomasza Sirki usiłował rozpędzić tłum, gdy jednakże kamienie zaczęły ranić policjantów, wycofawszy się z zabudowań, dał salwę, od której trzech robotników padło trupem a osiem legło ciężko rannych. Ze strony policji jest rannych pięciu funkcjonarjuszy.

Na wieść o wypadkach wyjechała natychmiast ze Stanisławowa komisja w osobach radcy Województwa Zawistowskiego, prokurat. Weissa i sędziego śledcz. Krupki. Wyjechał też z ramienia policji nadkomisarz Buczowski i nadkomisarz Gotas.

Energiczne śledztwo prowadzone w tej sprawie wyświetli z pewnością motywy czynu a mądre zarządzenia ze strony Władz doprowadzą napewno do załagodzenia tragedji w Dźwiniaczu.

JERZY ZARZYCKI.

Refleksje tygodniowe.

(Boże Narodzenie. — Są różne chwile. — Kłopoty pana radcy. — A życie idzie swoją koleją. — Na baczność! — Bóg się rodzi...)

Różne są chwile w życiu człowieka. I złe i dobre. Raz zacznie się dzień pomyślną wróżbą, to znów jakaś troska wstanie z godziną poranną i, jak satelita, zacznie krok w krok chodzić za człowiekiem, wplatać się w każde jego poczynanie i troską ryć czoło chylące się ku ziemi. Opędza się każdy tym nieszczęściom, jak może, nie daje się złamać, nie powstrzymana w pędzie natura ludzka nie traci nadzieji, śląc uśmiechy ku szczęściu i słońcu!...

Co się właściwie na świecie stało? Co za fatum nieszczęsne zawisło nad ziemią, że tyle smutku, tyle twarzy zgryzionych wokoło? Rojno i gwarnie na ulicach, a jednak ile gry i fałszu kryje się pod uśmiechem, ile bolu z ócz każdych wygląda. To prawda, że ciężko czasem żyć, że trudno koniec z końcem związać, że każdy mózg wysila się nad pytaniem: „Co dalej?...“ I to prawda, że pod nogami grunt się czasem usuwa, a człowiek, ogłuszony ciosami, jakie nań co chwila spadają, ociężale kroczy w kole żywota swojego i nie wie, co najbliższe godziny przyniosą. Tembardziej więc powinniśmy łowić wszystkie uśmiechy chwil przelotnych, pozwalać drobiazgom do serca swojego zaglądać i cieszyć się niemi z całego serca.

— — — — — — — — — — — —

Boże Narodzenie, jak zwykle każde uroczyste święto, ma to do siebie, że już na trzy miesiące mówi się o niem i robi najrozmaitsze projekty. Najgorzej wychodzą na tem ojcowie rodzin, wiedząc, że to równa się zamachowi stanu na ich kieszenie i skrzętnie omijają zawsze ten temat rozmowy, kończąc zwykle konkluzją: „Daj Boże, aby już było po świętach“. Pozatem, jak zawsze, pilnie chodzą do zwykłych zajęć a przy obiedzie zagłębiają się w gazecie, ażeby niczego nie słyszeć, niczego nie widzieć. Biedni ci ludzie! Opowiadał mi niedawno radca X, że przy lada sposobności ucieka z domu, bo formalnie boi się rozmowy o świętach.

— Ale, niech pan sobie wyobrazi, napomknął raz, oglądając się wokoło, złapała mnie stara i powiedziała słodko przy obiedzie.

— Skromne będziemy mieli święta. Zamówiłam pięć indyków i 10 kg ryb, prócz tego trzeba będzie zrobić tort migdałowy, orzechowy, czekoladowy....

— Bój się Boga, Klociu, próbowałem zaoponować skąd ja na to pieniądze wezmę?...

— Ty zawsze tak mówisz, zaperzyła się żona, a przed ślubem mówiłeś inaczej. Co ja nieszczęsna pocznę? Nie masz litości nademną i sześciorgiem nieletnich dzieci!... Pod płot chcesz nas wyrzucić? Od czego jesteś radca, abyś mógł coś poradzić!

— I cóż robić, skarżył się biedak Bokiem mi wszystko wyłazi i myślę tylko, „daj Boże aby było po świętach“.

— Biedny radcunio, pomyślałem, żegnając się z nim. Jestem pewny, że mimo opozycji, wniosek jego zostanie w trzeciem czytaniu na komisji sejmowej odrzucony, a że posiada wszelkie walory dobrych chęci, pójdzie na wybrukowanie piekła.

...„Mrok zapadał. W rozfoxtroceniu obłąkańczem rzucał się świat. Wrzeszczały orkiestry jazz bandów, policjant pod „Unionem“ regulował ruch uliczny. „Słowo Polskie“ wydało nadzwyczajny dodatek o wywiadzie Marszałka z Tempsem, na ulicach zgartywano błoto, kupcy automatycznie podwyższali ceny na wystawach, Rada Ministrów obradowała zawzięcie, a w tę melodję życia, połączoną z beztroskim świergotem ptasząt, wdzierał się potężny chór i wołał o pomstę do nieba: „święta! święta! święta!“

— — — — — — — — — — — —

A jednak, gdy się złamiemy opłatkiem i barszcz tradycyjny do stołu podadzą, zaglądnijmy do serc naszych i zróbmy spokojnie rachunek sumienia. Nie patrzmy na zastarzałe długi, obliczmy je według najnowszej tabeli waloryzacyjnej i spróbujmy nie winić nikogo. Podajmy sobie ręce mocno, serdecznie, ażeby zadokumentować złączenie serc i gotowość pójścia razem na drogę nowego lepszego życia.

A gdy na odświętnie przybranej choince zapłoną świeczki niechaj i dusza nasza zajaśnieje niezgaszonem światłem.

Stańmy na „baczność“ wobec tego, co się w tej chwili w każdym z nas przeistacza i rozumiejąc, że ta wilja, jest chwilą przełomową, od której zacznie się okres równowagi, spokoju i zadowolenia, wyrzućmy z głębi piersi wyznanie wiary, że „Bóg się rodzi, moc truchleje!“...

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Firm 415/26 Nr. Spół. 424 Wpis do rejestru Spółdzielni. Firma: Związek handlowy kolonjalny „Kolon“ Spółdzielnia handl. z ogr. odp. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni nietylko wpłaconym udziałem, ale nadto do trzyrazowej wysokości wpłaconego udziału. Siedziba firmy: Stanisławów. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż towarów pomiędzy członków po cenach umiarkowanych. 4) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Jeden udział wynosi 10 zł płatny przy wstąpieniu. Jeden członek może mieć więcej udziałów. 5) Imiona i nazwiska członków Zarządu: Chaim Vogel, Herman Deligdisch, Juda Horowitz, zastępcy Menascha Deligdisch. 6) a) Czas trwania nieograniczony, b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń Kurjer Stanisławowski, c) Rok obrachunkowy kalendarzowy, d) liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń: Zarząd składa się z 3 członków i 1 zastępcy, podpisuje w ten sposób, że pod podpisanem drukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy podpisują kolektywnie 2 członkowie Zarządu albo przynajmniej jeden członek Zarządu i zastępca jego, e) do zakresu działania Zarządu należą wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które wymagają zatwierdzenia Rady Nadzorczej, f) Postanowienia o zastępcach: Na wypadek przeszkody jednego członka zarządu, wchodzi w jego miejsce zastępca, g) Likwidacja Spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art. 76—84 ustawy. Dzień wpisu 17. listopada 1926. Sąd okręgowy jako handl. Oddz. II. Stanisławów, dnia 2. listopada 1926. 1-1-1171

Firm. 282/26 Nr. Spółdzielni 410. Wpis do rejestru Spółdzielni 1) Firma Spółdzielnia Przedsiębiorstw Piekarskich z ogr. odpow. w Stanisławowie. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: odpowiedzialność członków jest trzykrotna w stosunku do zgłoszonego udziału. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa celem podniesienia stanu ekonomicznego członków a więc a) zaopatrywanie członków w różnego rodzaju surowce, b) ulepszenie produkcji, c) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i lokata kapitału, d) wspólna produkcja i sprzedaż pieczywa, e) załatwianie czynności przekazowych i inkasowych, f) załatwianie wszelkich czynności kredytowych w zakres przedsiębiorstwa wchodzących, g zakładanie magazynów sprzedaży i składów surowca. 4) Wysokość udziału wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 50 złotych w złocie, wpłata udziału następuje jednorazowo i przy podpisaniu deklaracji. 5) Imiona i nazwiska członków Zarządu: Mojżesz Izrael Seibald w Stanisławowie Sobieskiego l. 40, Herman Eigenfeld w Stanisławowie ul. Sedelmajerowska l. 41, Jakób Kriegel w Stanisławowie ul. Długa 75, a jako zastępca Józef Wurzel w Stanisławowie ul. Jasińskiego l. 15. 6) a) Czas trwania nieograniczony, b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: Kurjer Stanisławowski, c) Rok obrachunkowy od 1. sierpnia do 31. lipca każdego roku, d) Liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń: Zarząd składa się z trzech członków i jednego zastępcy. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną firmą podpisują dwaj członkowie zarządu względnie jeden członek zarządu i zastępca, e) Do zakresu działania zarządu wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które wymagają zatwierdzenia Rady Nadzorczej, f) Postanowienia o zastępcach: W razie przeszkody jednego z członków zarządu wchodzi do zarządu zastępca, g) Likwidacja Spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art. 76—84 ustawy. Dzień wpisu 29. września 1926- Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II. Stanisławów, dnia 22. lipca 1926. 1-1-1170

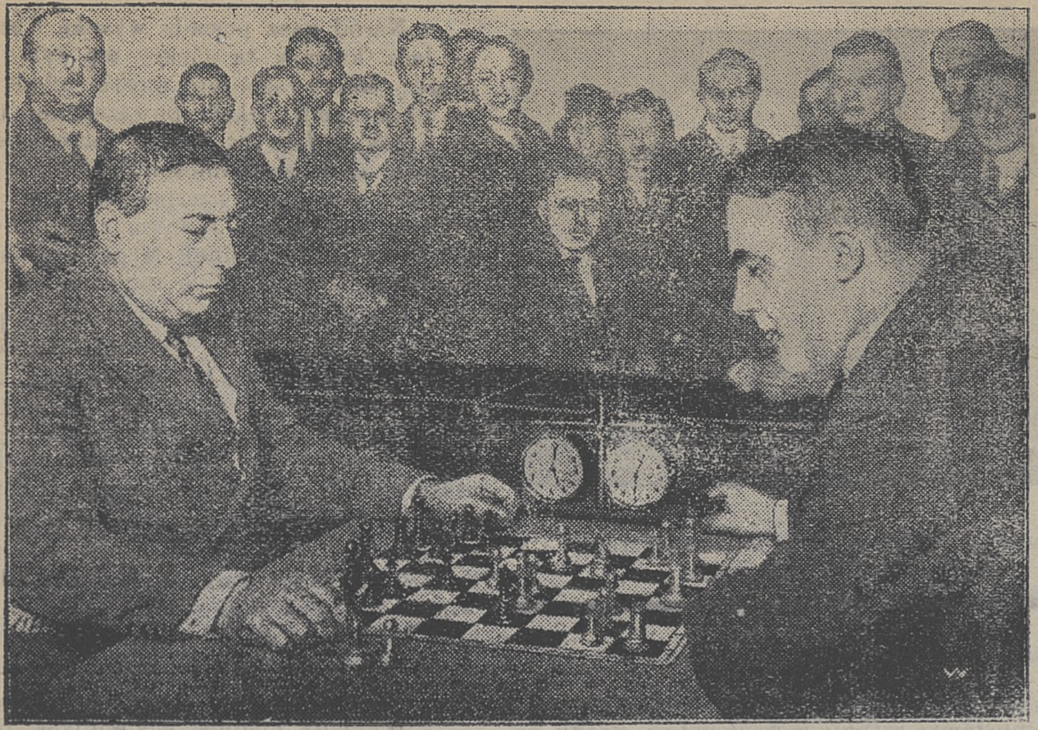
Firma 106/26 Nr. Spółdzielni 227. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już Spółdzielni. Brzmienie firmy: Bank Ziemi Stanisławowskiej Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością. Członkowie Dyrekcji wystąpili Władysław Krowicki Członkowie Dyrekcji wybrani: Dr. Hugo Walich zastępcą Dyrektora. Wnioskowi na udzielenie Marcinowi Wittmanowi prokury odmawia się, gdyż wedle art. 39 ust. z 11. grudnia 1920 Nr. 111 Spółdzielnia prokury udzielać nie może. Dzień wpisu 31. marca 1926 Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II Stanisławów, dnia 31. marca 1926 1-1172

Podziękowanie.

WPanu Dr. Rosenbaumowi serdecznie dziękujemy za bezinteresowne wyleczenie nam dziecka z ciężkiej choroby.

1-1-1187 **Jahrowie.**

Międzynarodowy turniej szachowy w Berlinie.



Zdjęcie przedstawia partję Rubinsteina (na lewo) oraz Bogoliubowa (na prawo) którą przerwano pierwszego dnia po 7 godzinnej walce, następnego zaś dnia zakończono remis. Zwycięzcą turnieju p zostal B goliubow.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

1) Publicznie oświadczamy, że wystąpienie kol. Jakla na zebraniu członków T. N. S. W. i małej garstki rodziców uczącej się w szkołach średnich młodzieży nietylko nas nie skompromitowało ani ośmieszyło, ale było śmiałem wystąpieniem w obronie tego, o co walczy zrzeszone nauczycielstwo Z. P. N. S. P. i znaczna część społeczeństwa. Argumenty kol. Jakla, to nie jego wymysł, to zdania wytrawnych pedagogów, z którymi polemizuje się w inny sposób a nie zapomocą bucików, (tupanie), lasek, histerycznych pisków i t. p. kulturalnych a rzeczowych argumentów. Ciekawych a nie znających sprawy odsyłamy do obszerniejszej notatki naszej, umieszczonej poniżej.

2) Wszystkim Kolegom i Koleżankom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt“ i „Nowego Roku“.

3) Zamiast w sobotę biblioteka otwarta we czwartek, dnia 30. grudnia od 6 — 7 wiecz.

4. Staraniem tut. Ogniska naucz. odbędzie się d. 16. stycznia 1927. r. o godz. 11-tej przed poł. „Wiec“ w sprawie „Jednolitego ustroju szkolnictwa“. (Ze względu na niniejszowe naucz. podaje się do wiadomości wcześniej; bliższe dane podadzą afisze).

* * *

W numerze 333 Kurjera Stanisławowskiego, z dnia 19. grudnia b. r. pojawiła się notatka p. t. „Wiec w sprawie szkolnej“, obejmująca sprawozdanie z zebrania rodziców uczniów szkół średnich, w sprawie projektowanego obcięcia trzech najniższych klas gimnazjalnych.

Ponieważ sprawozdawca (z. j.) wystąpił przy końcu notatki wobec tutejszego Ogniska Z. P. N. S. P. w roli życzliwego dla naszej organizacji mentora (oceniając jego dobre chęci) zmuszeni jesteśmy do złożenia publicznie następującego oświadczenia

Ognisko nie wysłało na to zebranie czy wiec swego przedstawiciela, bo oficjalnie o wiecu nie wiedziało.

Mimo tego na sali znalazło się kilku związkowców, bądź jako rodzice młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich, bądź jako indywidualne jednostki, interesujące się z punktu ideowego, obywatelskiego i zawodowego aktualną obecnie sprawą reformy i jednolitego ustroju szkolnictwa.

Referat, mający na celu obronę 8 letniego gimnazjum wygłosił Dyr. Kasy Oszczędności p. Ziobrowski, dzielny finansista, znany i chętny referent wiecowy. Nie mogąc jako niefachowy, opanować trudności referatu z punktu zawodowego a także dla braku znajomości szkolnictwa postulatów współczesnej pedagogji, a nawet wszechstronnych objawów i dążeń życia społecznego, ograniczył się tylko, pod płaszczykiem t. z. momentów obywatelskich do rzucenia kilku frazesów, dążących do wywołania na sali odpowiedniego nastroju, potrzebnego do uchwalenia rezolucyj, (nie przez aklamację, bo było kilka głosów przeciw)-

Kto wie, czyby referent nie osiągnął swojego celu, gdyby nie charakterystyczne ujęcie sprawy przez prof. G. który ujął ideowe postulaty szkolne w sposób geszeftciarski, prowokując niesłychanie i gwałtownie nauczycielstwo szkół powszechnych.

Ponieważ ani referent ani prof. G. nie wysunęli rzeczowych argumentów a na sali znalazł się nauczyciel kol. Jakiel, interesujący się specjalnie sprawą jednolitego ustroju, zwalczającego 8 letnie gimnazjum, jako archaiczny zabytek w przemówieniu swojem wysunął szereg argumentów, wykazujących potrzebę reformy szkolnictwa w duchu jednolitości.

Przemówienie to wprowadziło na salę dziwną emocję, „dziwną“ ze względu na znajdującą się na sali pokaźną liczbę fachowców, zwolenników 8 letniego gimnazjum, ludzi poważnych którzy mieli możność dania w należyty sposób odprawy młodemu, ale gorącemu obrońcy jednolitego ustroju. Ujmując reformę szkolnictwa z punktu ideowego, społecznego i pedagogicznego, jako aktualne zagadnienie chwili uznajemy jedynie wskazaną taktykę by na argumenty rzeczowe rzeczowo odpowiadać.

Czy wokalno rytmiczna emocja była jedynym argumentem zebrania? (Wyjątek stanowił p. dyr. C- który w rzeczowy sposób bronił selekcji, w 10 roku życia). Czy może do rzędu kontrargumentów zaliczyć trzeba taktykę jednego z profesorów, który w sposób niesłychany, nielicujący z godnością profesora szkół średnich starał się osłabić argumenty przeciwnika ośmieszając jego osobę? Kończąc pozwala sobie Ognisko zwrócić uwagę P. Ziobrowskiemu i P. prof. Jasińskiemu, że jest organizacją dojrzałą, swoich członków zna i wyprasza sobie na przyszłość wszelkiego patronatu.

Nazywanie zaś, na publicznem zebraniu człowieka na stanowisku, choć młodego latami, ale znanego ze swej solidnej i rzetelnej pracy zawodowej i na czysto ideowych pobudkach opartej pracy społecznej — smarkaczem, młokosem i żakiem charakteryzuje dosadnie poziom kultury towarzyskiej i umysłowej interesowanych.

Stanisławów 20. grudnia 1926

Ognisko Z. P. N. S. P.

Fortuna	Mnichowski
sekretarz.	**prezes.**

Podkomisja Zarz. Gł. Z. P. N. S. P.

Gadzińska	Gatnikiewicz
sekretarka.	**prezes.**

Pogadanka o książce.

Każdy wie czem jest dobra książka. Wierny i uczciwy przyjaciel. Pocieszyciel i towarzysz pustych, samotnych godzin. Nauczyciel cierpliwy.

Ale — zależy od książki. Książka może być dobra i zła. Budująca i gangrenująca duszę. Wesoła i smutna — książka, jak kameleon może zmienić barwę i kształt. Zła jest trucizną, dobra skarbem.

I to skarbem, który gdy się nim podzielić — nie maleje.

„Kurjer Stanisławowski“ otwiera ten dział dla swoich czytelników, pragnąc by się dzielili skarbem książki, — polecali i omawiali te, które uważają za ważne lub piękne. Sądzimy, że wywiąże się ożywiona dyskusja, która ożywi i ponęty.

Każdy Czytelnik „Kurjera“ ma prawo nadesłać swoje uwagi, które będą na tem miejscu umieszczone po przejrzeniu Redakcji.

Na początek pragniemy zwrócić uwagę na książkę, która zainteresuje każdego, komu bliskie są problemy wiary: Psichari'ego: „Głosy wołające na puszczy“. (Poznań) Autor — to wnuk Ernesta Renana, prowadzącego przez całe życie piórem walkę z religją Chrystusową — a książka to jego dziennik, pamiętnik.

Młody człowiek wychowany w ateistycznych prądach schyłku XIX wieku — a czując potrzebę jakiegoś czynu pełni służbę wojskową w południowej Saharze. Istota wojskowej służby prowadzi go do oceny autorytetu — którego wszędzie szuka jako dźwigni. Kościół katolicki zwraca jego uwagę swą wewnętrzną dyscypliną, logiką swej organizacji. Łaska Boża działa — i oto ten porucznik staje się spragnionem życia religijnego dzieckiem, na którego zawołał z puszczy głos Chrystusa.

Dzień po dniu na kartkach książki przewijają się obrazy pustynne i czyny zbrojne, tęsknoty i rozmyślania o Prawdzie. Wprost widzimy w jego duszy narodziny chrześcijanina.

A ile tam piękna w jego książce! —; styl Cezarowy „Z konia, nie przy biurze“, pełen światła i cienia.

Ile entuzjazmu, zdrowego entuzjazmu dla wszystkiego co dobre, proste, dla czynu! Ile tam powiedzeń streszczających wartość czynu, symbolicznie apoteozowanego w kropli krwi męczeńskiej, której nie zmaże nic — w przeciwieństwie do atramentu.

Psichari — dodajmy — dziś nie żyje. Padł ten sympatyczny konwertyta a wielki patrjota w pierwszych tygodniach wielkiej wojny.

Jeszcze raz — zapoznajmy się z jego książką.

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski“.

W państwie Bojaźni Bożej



Marja Lindner i jej córka Brunhilda wraz ze swoim kochankiem Jerzym Schmirerem zamordowały w bestjalski sposób swego męża i ojca Jana Lindnera.

Z kraju.

Obchód powstania listopadowego w Jezupolu. Dnia 5. grudnia b. r., staraniem tutejszego Sokoła urządzono obchód ku uczeniu rocznicy powstania listopadowego. Po nabożeństwie odbył się poranek przy udziale miejscowej i okolicznej ludności, tak, że sala Sokoła wypełnioną była po brzegi. Program wieczorny użyczył widzom wiele miłych wrażeń. W słowie wstępnem przedstawił prelegent treściwie przebieg powstania listopadowego, nawiązując udatnie do mającej odegrać się sztuczki p. t. „Noc w Belwederze“. Wspomnieć należy, że prócz samej sztuczki p. t. „Noc w Belwederze“, odegrane zostały z powodzeniem 2 scenki przez dziatwę szkolną, co zawdzięczyć należy miejscowemu nauczycielstwu. Deklamacje p. t. „Reduta Ordona“ i „List z Sybiru“ wypadły pięknie ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy. Zauważa się, że sztuczka p. t. „Noc w Belwederze“ odegraną została z wielkiem przejęciem się rolą przez amatorów, a przyozdabiały ją piękne stroje wypożyczone u W. P. Edera w Stanisławowie, oraz wiernie ucharakteryzowane postacie przez druha Niewińskiego Zygmunta. Również imponujący wynik dał chór mieszany nagrodzony licznymi oklaskami. Niespodzianką wprost był duet odegrany ku wielkiemu zainteresowaniu się słuchaczy. Na szczególną uwagę zasługuje wzmianka, że tutejsza Polonja budzić zaczyna się z uśpienia, czego dowodem są właśnie dodatnie wyniki jej pracy. Powyczyć zatem należy powodzenia tutejszemu zespołowi amatorskiemu na przyszłość, którzy mimo ciężkich warunków technicznych wyszedł zwycięsko w swych przedsięwzięciach, przynosząc wielką korzyść tak dla społeczeństwa jakoteż Sokołowi.

Bohorodczany. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w niedzielę 5. b. m. w „Sokole“ uroczystość św. Mikołaja dla biednej dziatwy polskiej uczęszczającej do miejscowych szkół i Ochronki SS. Prezentek. Właściwą uroczystość poprzedziło przedstawienie amatorskie i śpiewy wychowanków Ochronki. Odbyta uroczystość dostarczyła dowodów, jak nieodzowną jest praca nad zaniedbaną pod względem narodowym dziatwą polską i jakie rezultaty przynosi ofiarna praca na tym terenie. Toteż Grono SS. Prezentek w Bohorodczanach dobrze zasłużyło się tutejszemu społeczeństwu podejmując zrealizowanie tego niezwykle trudnego problemu. Poziom kulturalny i oświatowy Ochronki jest bardzo wysoki, a instytucja jest przedmiotem żywego zainteresowania się całego polskiego społeczeństwa, szczególnie sfer urzędniczych. Placówka ta znalazła gorącą zwolenniczkę i opiekunkę w osobie p. Starościny Ungerowej, która stojąc na czele komitetu zabezpiecza jej moralne i materjalne poparcie. Niech miarą jego będzie choćby fakt, że około 160 dzieci obdarzonych zostało podarkami, a niektóre otrzymały odzież i obuwie, co umożliwi im uczęszczanie do szkoły i Ochronki. Przeżywamy w Bohorodczanach coraz częściej chwile, które napawają serca nadzieją i wiarą w lepsze jutro.

Ze sztuki.

Kiedy przed dwoma laty miałem sposobność pisać o wystawie sztuki, wskazywałem wtedy na konieczność kontynuowania tego rodzaju imprez, mogących oddać wielkie usługi w kulturalnem kształceniu naszego miasta. Toteż z pełnem uznaniem powitać należy fakt, że powstał w mieście naszem komitet, który powziął zadanie wypełnienia tej luki dotychczasowej i perjodycznego urządzania wystaw, czego dowodem jest dzisiejsza impreza.

Gorące słowa uznania należą się tym ludziom dobrej woli, prawdziwa podzięka całego społeczeństwa, ze swej zaś strony mogę złożyć najszczersze życzenia, by ten pierwszy krok stał się podwaliną dalszej realnej na tem polu pracy.

Ze względów technicznych samą recenzję wystawy ograniczam do minimum. Stwierdzić muszę, że całość nosi na sobie piętno głębokiego przemyślenia, znawstwa i włożonego trudu. Prócz kilku nieprawidłowości w rozmieszczeniu prac (naświetlenie artysty niezawsze zgadza się ze światłem miejsca) wystawa jest naprawdę bez zarzutu pod każdym względem, piękna i artystycznie ujęta.

W pierwszym pokoju znajdują się prace Filipkiewicza, artysty krakowskiego, tudzież autolitografje Korzeniowskiej i Rosenfeldówney. Dwie następne sale, między wielu innemi, mieszczą prace Batowskiego, Chębińskiej (piękne minjatury), Cwiklińskiego, Doręgowskiego, Drexlerówney (wspaniała rzeźba „Homo sapiens“), Erba, Gajewskiego, Kostynowicza, Lanżanki, Krupskiego, Łotockiego (pejsaże w tonie subtelnem), Markowskiego, Minkiewiczowej, Nowakowskiego, Nowotnowej (salonowe ujęcie), Olpińskiego, Reyznera (kwiaty pełne elegancji i słoneczne pejsaże), Rybkowskiego, Trusza, Wodzickiej i Wygrzywalskiego (doskonały akt kobiecy na tle cudnego Capri). Razem około 150 eksponatów.

Wystawa cieszy się żywem, zasłużonem zainteresowaniem, spodziewać się więc należy, że ci, którzy jej jeszcze nie widzieli, pospieszą chętnie do widnych sal Kasy oszczędności, ażeby dopomóc inicjatorom i skorzystać z żadkiej u nas, niestety, sposobności. *Jerzy Zarzycki.*

Uniwersytet ludowy.

Naród nasz posiada wysoką i starą kulturę — lecz kulturą tą cieszy się tylko mała jego część. Mamy szerokie rzesze młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej musi stanąć do pracy w fabryce lub w warsztacie — rzesze te mało mają sposobności, by dalej rozwijać swój umysł i serce, by czerpać z wielkich skarbów kultury narodowej. Jednym z środków które tej młodzieży pozaszkolnej mogą przyjść pod tym względem z pomocą, są uniwersytety ludowe.

Celem uniwersytetu ludowego jest wychowywać jednostki na pełnoprawnych członków społeczeństwa i przez naukę wprawiać do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach religijnych. Troska o tych przyszłych naszych mieszczan zajmowała już od dłuższego czasu umysły członków tutejszego Koła T. S L.

W ostatnich czasach po długich dyskusjach i konferencjach udało się tut. Kołu myśl zbożną zrealizować i w dniu 3. stycznia 1927 nastąpi w naszem mieście uroczyste otwarcie Uniwersytetu Ludowego dla czeladników wszystkich gałęzi rzemiosł, zgrupowanych w tutejszym „Związku Młodzieży Rzem.-Handl. „Jedność“.

Wykłady obejmą następujące przedmioty: piśmiennictwo polskie w zarysie (dyr. Drabik), zasady etyki społecznej (dyr. Cebula), przyroda (prof. Buchowski), Polska współczesna wraz z geografją (prof. Jasiński), higjena ciała i choroby zakaźne (Dr. Kubisztal), etyka szczegółowa i dogmatyka ogólna (ks. Kummer), psychologja doświadczalna (prof. Milewski), obrót czekowy i nauka o wekslu (dyr. Rotter) umowy, kontrakty, testamenty i spadki (Dr. Rydet), ogólne zasady prawa cywilnego i karnego (S. O. Weiss), ogólne wiadomości z fizyki i chemji (prof. Wyżykowski), historja Polski w zarysie (prof Zieliński), księgowość rzemieślnicza wraz z kalkulacją (prof. Żaba).

Zapisy na uniwersytet ludowy przyjmuje sekretarjat Zarządu „Jedność“, urzędujący codziennie w lokalu własnym przy ul. Romanowskiego.

Poza członkami Stow. „Jedność“ mogą na uniwersytet ludowy w miarę miejsca zapisani być również czeladnicy i uczniowie rzemieślniczy, których kierownictwo Uniwersytetu przyjmie.

Z wydawnictw i prasy.

Świat kobiecy. Numer gwiazdkowy. Pastorałki, ozdobione fryzem Zofji Stryjeńskiej; Szopka, do wykonania w domu, z tablicą proj. przez J. Lilian Stanisławską; Batiki, z pracowni Janowej Kasprowiczowej; „Dzieje grzechu“ w teatrze polskim w Warszawie, Władysław Witwicki; Film polski, wywiad specjalny „Świata kobiecego“; Cocktail Time, międzynarodowe przepisy napojów gorących; Słówki księdza proboszcza, humoreska. Aurelja Wyleżyńska: Paryżanka — wiersze M Niklewiczowej. — Kącik praktyczny: Lalka z materji. Korespondencja z Paryża: Petits Riens. — Powieść. — Przegląd książek. — Dobra gospodyni. — Modele mód. — Odpowiedzi Redakcji. — Rozrywki umysłowe (3 nagrody). Skład główny w księgarni Marjana Hasklera.

Czas odnowić prenumeratę!

Z Polskiego Związku Kolejowców.

Sprawozdanie.

Dnia 18. bm. wygłosił kol. Łukasiewicz ze Lwowa, uproszony przez Zw. Okr. odczyt na temat: „Obowiązki członków wobec organizacji a organizacji wobec członków". Odczyt odbył się w lokalu Zw. Okr. przy ul. Kilińskiego przy udziale stosunkowo nielicznych członków. A szkoda wielka dla nieobecnych, bowiem prelegent mówił ze znaną swadą i jak zwykle głęboką treść ubrał w powabne formy. Przytaczając na wstępie wskazania Mickiewicza, ażeby każdy przedewszystkiem ducha swego starał się wznieść na jaknajwyższy poziom etyczny, bowiem niemasz i nie może być wielkiej i silnej Ojczyzny bez obywateli pełnych charakteru i cnót obywatelskich. Najlepsi nawet obywatele nie spełnią swego zadania pracując każdy z osobna, chociażby w jednym i tym samym celu. Muszą się łączyć w organizacje czy to dla celów politycznych, kulturalnych, sportowych i innych.

Nasza organizacja jest zawodową i celem jej jest, dać członkom możność jaknajwiększego rozwoju materjalnego, kulturalnego i obywatelskiego. Winniśmy być czynnikiem pomocnym, w pracy całego społeczeństwa, czynnikiem twórczym dla Państwa. Zapytujemy się czy tak jest? Na pierwszy rzut oka zobaczymy, że posiadamy moc energji w chwilowem tworzeniu i odbudowywaniu, ale nie mamy jej wcale w kierunku konserwacji tego, co się stworzyło. Zbyt wiele jest w nas słomianego ognia i zanadto wiele słodko-ckliwego lenistwa.

Każda organizacja musi mieć ludzi czołowych, których trudno znaleźć w potrzebnej ilości i jakości. Gdy się znajdą tacy, natenczas spychamy się na ich barki cały ciężar pracy, a dopomaga się jej zjadliwą i najczęściej nierzeczową krytyką oraz podstawianiem nóg. Mamy niepomierne chęci jeneralskie, ale bardzo mało cnót żołnierskich. Nie posiadamy karności i poszanowania władzy, chociaż umieliśmy w czasach zaborczych przed obcą władzą nawet się płaszczyć. Popatrzmy na naszych sąsiadów Niemców. Zanim Hindenburga obrano prezydentem rzeszy niemieckiej, czyniono mu na łamach prasy socjalistycznej i liberalno demokratycznej ostre zarzuty, że jest przeciwnikiem demokracji, że był jedną z najgłówniejszych sprężyn wojny, że jest szkodnikiem w obecnych czasach. Ale gdy został prezydentem jest dla każdego Niemca symbolem rzeszy i żaden Niemiec nie poważyłby się targnąć na niego nawet w słowie. Oto jest dyscyplina państwowa i karność każdego obywatela jako członka państwa.

Organizacja żadna bez karności i posłuszeństwa istnieć nie może! Taksamo nie może istnieć bez obowiązkowości i punktualności członków w każdej pracy, potrzebnej dla organizacji. My, jako ci, którym w udziale przypadł los budowania Państwa, każdy bowiem czyni to z natury rzeczy w najdrobniejszym bodaj zakresie. Winniśmy być przedewszystkiem obowiązkowi i punktualni. Jesteśmy przecie wychowawcami następnego pokolenia, jako jego ojcowie. Winniśmy sobie zatem dobrze zdawać sprawę z tego, że co zaszczepimy temu przyszłemu pokoleniu — to zostanie mu albo jako bodziec życia i rozwoju, albo też, jako zaród gnuśnej i bezchwalebnej śmierci.

Jaki jest stosunek jednostki do stowarzyszenia, takim z konieczności musi być stosunek stowarzyszenia do Państwa. Jednostka żąda od stowarzyszenia rzecznictwa swoich interesów wobec Państwa. Jeżeli ta jednostka wypełnia w całości swoje obowiązki wobec stowarzyszenia, ma stowarzyszenie odpowiednią siłę i autorytet do osiągnięcia gdzie należy, postulatów uprawnionych i słusznych. Trudno jest jednak działać, jeżeli w każdym z członków siedzi trzech różnych ludzi, kłócących się ze sobą i niewiedzących każdy z osobna dokąd idzie i dokąd iść winien. Mamy dość wrogów ościennych i ci wrogowie czyhają jedynie na to, ażeby nas rozbić uczynić słabymi i przemienić wreszcie w niewolników. Organizacja jest poto, ażeby temu przeciwdziałać. Ona winna walczyć nietylko o czemraz lepszy byt materjalny, ona winna być równocześnie szkołą miłości wzajemnej dla członków, których obejmuje a przez to samo szkołą miłości całego społeczeństwa, którego jest żywym objawem. I wtedy dopiero będzie skończoną budową, gdy jednej pustej cegły w tej budowie nie będzie. Należy wybrać między dwojgiem. Jedno powiada: „twoja dola lub niedola". Masz wolę, masz zapał do pracy, masz siły! Zbierz je, wykształcaj czemraz lepiej i bujniej, pracuj wytrwale, a oto uwieńczy się zasłużona przez ciebie i wypracowana w trudzie — dobra dola. Drugie powiada: „żadnej pracy się nie lękaj — mało czyń, a wiele stękaj". Uwieńczy cię wtedy chyba obroża, którą ci założy wróg, abyś mu ciągnął jarzmo i wiernie pod batem służył.

Prelegentowi dziękowano serdecznie za przybycie i proszono go, aby w najbliższej przyszłości odwiedził Zw. Okr. z nowym odczytem lub prelekcją. Tego samego dnia wygłosił kol. Łukasiewicz prelekcje na tensam temat w kole Chodorowskiem.

W ciągu przyszłych miesięcy zimowych zamierza Zw. Okr. urządzić tak w miejscu jak w kołach zamiejscowych szereg odczytów wzgl. prelekcji tak siłami własnych, jak też i uproszonych z Okr. lwowskiego wzgl. Zarządu Głównego prelegentów.

Wobec Świąt Bożego Narodzenia składa Zw. Okr. wszystkim Kołom jak i poszczególnym Członkom życzenia „Wesołych Świąt".

Skradziono książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Stanisławowie na nazwisko Proć Michał, syn Józefa, Bohorodczany stare, którą unieważnia.

Zwiastuny Bożego Narodzenia



Na placach miast ukazały się stosy choinek ku uciesze dziatwy i starszych.

Firm 406/25 Nr. Spółdzielni 332. Wpis do sejestru Spółdzielni. 1) Numer kolejny. 2) Firma „Opał" Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: Członkowie odpowiadają za spółdzielnię nietylko udziałami ale nadto do kwoty odpowiadającej dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Siedziba firmy: Stanisławów. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Zadaniem Spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków zapomocą prowadzenia spólnego przedsiębiorstwa a to dla a) dostarczenie członkom taniego opału, b) użyczenie członkom pomocy w sprawach gospodarczych i organizowanie członków w spółdzielnie dla zaspokajania tychże potrzeb gospodarczych, c) tworzenie zakładów i instytucji kultury gospodarczej i użyteczności publicznej w celu podniesienia kulturalnego poziomu swych członków. Przedmiotem Spółdzielni jest: a) prowadzenie składów węgla, drzewa, koksu i materjałów drzewnych tartych, jakoteż materjałów drzewnych budowlanych i sprzedaż tychże w pierwszym rzędzie członkom Spółdzielni a następnie innym postronnym osobom zgłaszającym się po towar, b) załatwienie zleceń członków w sprawach gospodarczych a to w celu uregulowania cen na rynku drzewnym i weglowym, c) prowadzenie biura porady gospodarczej, czytelni, bibljoteki i t. p. 4) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Wysokość udziału 50 złotych. Każdy członek musi deklarować conajmniej jeden udział płatny w całości odrazu. Za zgodą Dyrekcji może mieć członek więcej udziałów, które mogą być wpłacone na raz w całości lub wedle uznania Dyrekcji w ciągu jednego roku w ratach, których terminy płatności i wysokość również Dyrekcja oznaczy. 5) Imiona i nazwiska członków Zarządu: Leon Ziobrowski przemysłowiec w Stanisławowie, Dyrektorem, zaś Tadeusz Jasielski Dyrektor Banku w Stanisławowie zastępcą Dyrektora. 6) a) Czas trwania nieograniczony, b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: Kurjer Stanisławowski, c) Rok obrachunkowy: kalendarzowy, d) Liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń: Dyrekcja składa się najmniej z jednego a najwyżej z dwóch członków i jednego zastępcy, którego wybiera Rada Nadzorcza z pośród członków Spółdzielni bezwzględną większością głosów na przeciąg jednego roku, e) Do zakresu działania Zarządu należą wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które wymagają zatwierdzenia Rady Nadzorczej, f) Postanowienia o zastępcach: nie ma, g) Likwidacja Spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art 76—84 ustawy. Dzień wpisu 3 października 1925 Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II. Stanisławów, dnia 21. września 1925. 1-1-1169

Podziękowanie.

WP. Dr. I. Wittelsowi, dyr. szpitala żydowskiego, Dr. Kozakowi i Dr. Mayerowi, sek. szpitala żyd. za skuteczne przeprowadzenie ciężkiej operacji ślepej kiszki u mojej ciotki oraz Siostrom szpitala żyd.. za troskliwą opiekę, szlę tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

1 1 1186 **Klara Rubinstein.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwasniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie